

Moim prywatnym zdaniem...

Rok 2006: sukcesy i porażki

Konstanty Radziwiłł



Gdy kończy się rok, nie sposób nie ulec pokusie podsumowań. Czy zatem mijające 12 miesięcy w ochronie zdrowia zaliczyć do dobrych? Zależy, jak na to popatrzeć. Z perspektywy państwa – nie ma zbyt wielu dokonań. Jedyna duża regulacja prawna, jaką udało się w tym czasie uchwalić, to ustawa o państwowym ratownictwie medycznym. Problem w tym, że większość komentarzy zaczyna się od frazy: *dobrze, że jest, ale...* No właśnie, czy rzeczywiście jest to szczyt tego, co można było osiągnąć w tej sprawie?

Warto też przypomnieć burzliwą wiosnę protestów lekarskich. Zakończone zostały one co prawda *ustawą podwyżkową*. Jednak jeszcze przed wejściem w życie

dzie strajków, niepewności jutra zagrożonego utrzymującym się zadłużeniem. W sumie była to czas utrzymania *status quo*.

Dla pracowników służby zdrowia 2006 r. był okresem pierwszej od wielu lat ogromnej mobilizacji, protestów i, jakby nie patrzeć, sukcesu uzyskanej podwyżki. Niestety, był to także czas coraz bardziej masowego odchodzenia od zawodów medycznych i narastającej fali emigracji do innych krajów Unii Europejskiej.

I wreszcie pacjenci. Dla nich – mimo ciągłego narzekania – rok 2006 był okresem powolnego, ale stałego wzrostu zakresu i jakości opieki medycznej.

„ Dla pracowników służby zdrowia miniony rok był okresem pierwszej od wielu lat ogromnej mobilizacji, protestów i, jakby nie patrzeć, sukcesu uzyskanej podwyżki ”

wzbudziła ona krytykę; że podwyżki za małe, niesprawiedliwe, nie dla wszystkich i z pieniędzy, które i tak były już w systemie (i których w nim zaraz zabraknie!). Niespełnione okazały się też nadzieje na zasadnicze zmiany systemu ochrony zdrowia (którego autorem jest ciągle minister Łapiński). Tym bardziej, że wiele osób pamiętało liberalny, obywatelski projekt ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych prof. Religi z 2004 r.

Z perspektywy placówek opieki zdrowotnej rok 2006 był okresem restrukturyzacji, żmudnych boju z Narodowym Funduszem Zdrowia, tu i ów-

W dniach poprzedzających Boże Narodzenie namawiam jednak także do osobistej refleksji: co mi osobiście się udało, a co było moją porażką. Aby poprawić własny wynik w Nowym Roku, warto zrobić taki bilans. Wszystkim moim Czytelnikom życzę także, aby w dniach tych wielkich świąt znaleźli chwilę na refleksję nad tym, co w życiu najważniejsze, a także trochę czasu na życie rodzinne i odpoczynek. Do zobaczenia w przyszłym roku (roku sieci szpitali, koszyka świadczeń, ubezpieczeń dobrowolnych, ubezpieczenia pielęgnacyjnego i...)! ■